

KURYER POZNAŃSKI

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem...

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu...

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota 25 lutego 1888

(w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Baschmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie...

Poznań, 24 lutego.

(Artykuł „Praw. Wiest.” — Treść jego i znaczenie...

Wczorajsza „Nordd. Allg. Zig.” w półroczowym artykule...

„Prawit. Wiestnik” petersburski uspokoił mocarstwa...

W ten sposób stara się rządowy organ wnieść rozbrat...

Niemżliwem i zbytecznym byłoby podawać tu w rozciągłości...

Rząd ten działa też obecnie jedynie w duchu „ogólnych...

Rząd carski nie myśli też zakrywać dalszych swych planów...

— W końcu zapisuje „Praw. Wiest.” ów nieprzemyślany...

W sprawie rosyjskich propozycji wyraża się wczorajszy...

W angielskiej Izbie panów oświadczył lord Salisbury...

Londyńska Izba gmin 261 głosami przeciw 186 odrzuciła...

Paryżka Izba w dniu wczorajszym postanowiła przedłużyć...

W sprawie śledstwa publicznego przeciwko p. Wilsonowi...

Włoska Izba deputowanych w dniu wczorajszym na nowo...

Według urzędowej depeszy z Nowego Jorku postanowiła...

Wiece.

W Mosinie dnia 26 lutego o godzinie 2 po południu...

W Murowaniej Goślinie 26 lutego o godzinie 3 po południu...

W Łabiszynie dnia 26 lutego o godzinie 1-szej po południu...

W Rogoźnie w niedzielę 26 lutego o godz. 1 z południa...

W Dobieszewie, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego...

W Zabłociu, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego...

W Krotoszynie dnia 28 lutego o godzinie 11 przed południem...

W Wydawach dla Ponieca, Bojanowa i okolicy...

W Szubinie dnia 4 marca o godzinie 1-szej po południu...

W Laskowicy, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego...

W Palmierowie, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego...

W Rynarzewie dnia 11 marca o godzinie 1-szej po południu...

W Koronowie dnia 11 marca o godzinie 2 po południu...

W Krzepiszynie, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego...

W Miaskowie, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego...

W Iwnie, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego...

W Sipiarach, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego...

Deputacya.

Z obowiązku dziennikarskiego i dla informacji naszych czytelników...

Żadna urzędowa deputacya z archidiecezji naszych do Rzymu...

Jeżeli przeto który z czcigodnych naszych kapłanów...

Stłyszmy, że kilku księży proboszczów, pomiędzy innymi...

Pielgrzymka galicyjska będzie — jak słyszmy — i liczną...

W sprawie prywatnej nauki

polskiego czytania i pisania polskiego nosimy, opierając się...

Księża katolicycy mogą na mocy rozkazu gabinetowego...

Niemiecki pacierz.

Z pod Mroczy donoszą nam: „W szkole katolickiej w Samsiecznie, w powiecie i dekanacie...

Donoszą nam dalej z Krotoszyna: „Dnia 7 lutego r. b. odebrali...

Od sekretaryatu komitetu galicyjskiego dla spraw Banku Ziemińskiego...

Wzwał najprzód dwa wiece obywatelskie do Lwowa i do Krakowa...

Następnie wydał odezwe do Współobywateli, w której dał wyraz...

W dalszym ciągu odezwy podał komite- do wiadomości publicznej...

W wykonaniu tych jednogodnych uchwał komitet centralny...

Cóż więcej mógł komitet centralny robić dalej, jak sprawozdania...

Miałe wobec tego komitet centralny akcyą ogłosić do zamknięcia...

Lub czy miał przesyłać jaką wywiercać na ludzi, którzy sami...

mitet inaczej niż autor artykułu zapatrywał się na całą tę sprawę...

Jeden tylko zarzut komitetowi uczyniony ma wszelkie słuszności...

Komitec centralny wyraża ze smutkiem, że jest w tym samym...

Niektóre komitety powiatowe i miejskie od razu znaczniejszą...

Ile więc dotąd Galicya subskrybowała? i ile jeszcze subskrybować...

Oto ma wiadomość o subskrybowanych i wpłaconych 360 akcyach...

I ma wiadomość o sumie 76,410 złr. czyli około 123,000 marek...

Są powiaty, co po kilkadziesiąt akcyi podpisyli i już po kilka...

Bądź jak bądź, z tego przedstawienia stanu rzeczy widoczne...

Smutno, że tego potrzeba, a jeśli potrzeba, to dziennikarstwa...

Przed dziennikarstwem krajowym teraz właśnie pięknie i wdzięcznie...

## Banicia oficera pruskiego.

Było to w r. 1885. W Sielcu pod Turzą w powiecie węgrowskim mieszkał oficer rezerwy artylerji pruskiej p. Henryk Potworowski.

Dziadami jego byli po mieczu Ksawery Potworowski, po kładzieli Henryk Urug, król pruski szambelan. Ojciec jego s. p. Adolf Potworowski przebywał wprawdzie przez lat 10 w Królestwie Polskiem, ale już w r. 1860 powrócił do Księstwa i osiadł w Sielcu, gdzie też umarł. Syn Henryk (o którym piszemy) urodził się w Kucharach, w gubernji kaliskiej dnia 1 lutego 1856 — przypuścmy na razie, że jako poddany rosyjski. Od młodości atoli przebywał w Sielcu, ztąd udał się do gimnazjum rogozińskiego, a gdy doszedł lat wojskowych wniósł podanie do odnośnych władz — sądząc, że jest poddanym pruskim — o udzielenie mu patentu do odbycia jednorocznej służby wojskowej. Wystawiono mu też bez żadnych koro-wowód w r. 1874 żądany patent, na mocy którego po złozeniu egzamu abiturycenkiego wstąpił dnia 11 listopada 1875 jako jednoroczny wolontaryusz do 1 pułku gwardji artylerji polowej w Berlinie. Dnia 30 września 1876 otrzymał kwalifikacyę na oficera rezerwy artylerji polowej.

W roku 1879 objął p. Henryk majętność ojcowską. W tymże atoli roku okazało się przy badaniu papierów wojskowych jego młodszego brata, że obydwa bracia nie są w monarchii pruskiej naturalizowani. Kiedy w lipcu r. 1879 stał p. Henryk do landratury węgrowskiej wniosek o przedstawienie go, jako właściciela dóbr ryerskich, stanem powiatowym, otrzymał odpowiedź, że to może nastąpić dopiero w roku 1880, z chwilą kiedy ukończy lat 24. Za nadejściem tego terminu odpowiedział mu atoli landrat, że poprzednio należy nowemu dziedzicowi złożyć przysięgę homagiálną. Tymczasem na odnośny wniosek do sądu okręgowego we Wągrowcu, nadeszła na ręce petenta odpowiedź, że przysięga homagiálna została w roku 1874 zniesiona. Na dalsze przedstawienia do landratury węgrowskiej otrzymał patent od tejsz radę, aby się udał do naczelnego prezesa, któremu podówczas był p. Günther. Pomimo zatępczonych świadectw, dowodzących, że p. Potworowski służył w wojsku, że jest podoficerem pruskim i ma kwalifikacyę na oficera pruskiego — nadeszła odpowiedź odmowna. Tymczasem otrzymał p. Potworowski nakaz stawienia się w dniu 1 kwietnia 1880 roku do 1 pułku gwardji artylerji polowej na 8 tygodniowe ćwiczenia jako podoficer resp. wice-wachmistrz. W tejsz opresji — z jednej strony nie chciano go uznać za poddanego pruskiego, z drugiej znowu uważano go jako podoficera armii — udał się pan Potworowski do landrata, oświadczyć, że przeciwko uważaniu przez naczelnego prezesa jako obokrajowca, służyć nie powinien, mianowicie, że w razie otrzymania patentu na oficera gwardji, ponosić będzie musiał ogromne koszta, które już i tak nie małą wyniosły kwotę z powodu zacięgnięcia do wojska.

Na to zatrzymał od landrata, p. Unruha odpowiedź: „To co innego panie Potworowski, skoro pan z postaniesze oficerem, jesteś pan tem samem urzędnikiem tutejszego państwa i eo ipso tutejszym poddanym. Mamy przeciwko majora komendy obwodowej, udaj się pan do niego i zapytaj go pan w tejsz sprawie. Skoro mi pan przedłoży patent na oficera, przedstawie pana stanom powiatowym

i uważać cię będę jako tutejszego poddanego.“

Po tejsz rozmowie udał się p. Potworowski do majora komendy obwodowej w Gnieźnie, pana Beyera, przedstawiając mu cały przebieg sprawy. „Gdybym został mianowany oficere — tak dedukował p. P. — nie pozostałoby mi nic innego, jak poprosić o absztj i doniesić o tem komendzie jeneralnjej.“ — Dodać winniśmy, że w rodowodzie, zapisanym w patencie uprawniającym do jednorocznej służby, było wyraźnie napisane: „H. Potworowski, urodzony w Kucharach, w gubernji kaliskiej, w Rosji, zamieszkały w Sielcu, w pow. węgrowskim.“ W rodowodzie umieszczonym w paszportcie wojskowym zaś umieszczono: „ur. w Kucharach, w powiecie węgrowskim, obw. rejencyj bydgoskiej.“

Na przedstawienie swoje otrzymał p. Potworowski odpowiedź następującą: „Panie Potworowski, władze wojskowe są w tejsz mierze o wiele względniejsze aniżeli władze cywilne. Pan się stawisz dnia 1 kwietnia do pułku; tam służyć będziesz 8 tygodni jako wachmistrz a we wrześniu tego roku przedstawiony zostaniesz do wyboru do grona oficerów; gdy zostaniesz oficerem, co prawdopodobnie nastąpi, będzie sprawa cała ubita.“

Ustawszy do atoli dwóch bezpośrednich swych władz, poprzestął p. Potworowski na tych zapewnieniach, odsłuchł dalsze 8 tygodni i został mianowany podporucznikiem artylerji rozkazem gabinetowym JCMości z dnia 16 listopada 1880 r.

Landrat wprowadził go następnie w grono sejmiku powiatowego — i p. Potworowski wykonywał od tąd wszelkie prawa poddanego pruskiego, glosując wszędzie, gdzie mu prawa pozwalały, i placąc należone podatki.

Jako oficer służył nadto p. Potworowski przez 4 tygodnie w r. 1881 w maju i w r. 1882 w czerwcu.

Tymczasem nadeszła era wydała — dekret dotknął i p. Potworowski i to pismem z dnia 9 marca 1885, przesłań mu z landratury węgrowskiej w imieniu rejencyj bydgoskiej. P. Potworowski udał się z prośbą i przedstawieniem całej sprawy do JCMości, dotczając kwalifikacyę na oficera rezerwy i patent oficerski. Na te prośbę otrzymał najprzód z Gniezna odpis uwidomienia zwalnającego go z obowiązków służbowych oficera, a następnie z ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiedź, że mimo bezpośredniego podania do JCMości, nie można mu nadać praw obywatela pruskiego. Dwóch z atępczników — kwalifikacyi i patentu — nie zwrócono mu, dodając, że zostały zatrzymane i dotychczas do akt ministerstwa wojny.

W ciągu tych pertraktacji doniosły gazety, a za niemi i „Kuryer Poznański“, że banicia dotknęła także oficera pruskiego, pana Henryka Potworowskiego ze Sielca — i jak widzimy, nie bezpodstawnie, skoro landrat **już 9 marca 1885** przesłała mu pismo rejencyj bydgoskiej.

Tymczasem co się dzieje? Musieliśmy wówczas tejsz wiadomość odwołać i to w numerze 194 z roku 1885 Pisma naszego. Wówczas wystosował landrat do p. Potworowskiego następujące pismo, któreśmy oddrukowali:

Wągrowiec, 23 sierpnia 1885.

Jak mi doniesiono, znajduje się w „Kuryerze Poznańskim“ wiadomość, że W. Panu Dobrodziejowi wręczono nakaz banicyjny. Ponieważ to faktycznie mijsa się z prawdą, i z mojsz strony żadne rozporządzenie

— Zobaczysz, że nie przyjdzie, siostriun — mawiała co wieczór zniechęcona. Ten wielki pan żartował sobie z ciebie.

— Ale Beranżera wiedziała dobrze, że ten wielki pan nie żartował nigdy. To tejsz radość małej Stani nie miała granic. Ale coż to? Jeszcze coś oprócz Minosa! coś wielkiego, ciężkiego, pokrytego ceratą, przywiązaną sznurami, coś, co Dymitr z pomocą ojca Sapin nosi bardzo ostrożnie. Może to drugie jeszcze mieszkanie dla pana Minosa? Ten pies arystokratyczny, tak dumny ze swęj srebrnej obrzejszby, posiada może także jak wielki pan i pałacyk mijski?

— W każdym razie jest to dom ruchomy na kołach. Stania odkryła już ładne koła ciemno-niebieskie i w miarę jak spada opakowanie i cerata, ukazuje się zachwyconym oczom uszczęśliwonej pacyentki mała karetko dziecienna, właśnie, jakby umyślnie zrobiona dla Stani.

— Pies jest przyzwyczajony do wozuńia tejsz karetki, proszę pani, rzekł Dymitr do zdumionej Beranżery. Stanowi ona część jego mebli. Można bez obawy umieścić w niej dziecko od dziesięciu do dwunastu lat, powiezie również dobrze, jak para kucyków.

Uprząż jest mistrzowsko wykonana. Wszystkie dodatki metalowe są srebrne; powozik opatrzony nazwiskiem najpierwszego powoznika w Paryżu. Dymitr nastaje na to, aby zrobić próbę w jego obecności, chce pokazać ojcu Sapin, jak trzeba zaprzęgać a ojciec Sapin usmiecha się pod ogromnym wąsem, gdyż wachmistrz 6 pułku dragonów zna doskonale wszystko, co nosi uprząż.

Skoro tylko Minosa umieszczono przy dyszlu, noszą dziewczynkę, kładą ją na

W. Panu Dobrodziejowi przesłane nie zostało, przeto byłoby to słuźnem a mijsz przyjemnem, gdybyś W. Pan Dobrodziej zechciał sam ze swęj strony „Kuryera“ na podstawie ustawy prasowej zawięzwać do sprostowania tejsz wiadomości.

Uniżony

Unruh, landrat.

Do właściciela dóbr ryerskich Pana H. Potworowskiego W. Pana Dobrodzieja na Sielcu.

W dwa tygodnie po owem piśmie nadszedł nakaz opuszczenia W. Ks. Poznańskiego i terytorjum państwa niemieckiego i p. Potworowski przeniósł się do Galiicy.

Prosilibyśmy dziś o wyjaśnienie, jak tejsz banicyę pogodzić z § 9 ustawy Rzeszy z dnia 1 czerwca 1870, rozstrzygnięciem wiadawo w Lipsku, opiewającym:

Dokonana lub zatwierdzona przed rząd albo przez władz centralną, lub wyższ władz administracyjną jednego z państw związkowych nominacya obokrajowca, lub poddanego innego państwa związkowego, przyjętego na jednę z bezpośrednich lub pośrednich posad państwowych, lub do służby kościelnej, szkolnej, albo komunalnej, z atępcję miejsce dokumentu natury racjonalnej, resp. dokumentu przyjęcia go w poczet poddanych, chyba że w odnośnym dokumencie znajduje się zastrzeżenie. Po ustanowieniu obokrajowca zyskuje tenże poddaństwo w tejsz państwie związkowem, w którym słuźbową ma siedzibę.

Zastrzeżenia w dokumentach wojskowych nie było.

Ale któż zwrócił p. Potworowskiemu koszta utrzymania podczas służby wojskowej? A koszta to nie małe!

Ewentualnie mógłby p. Potworowski sobie mnijsz więcej likwidować:

1) za 12 miesięcy służby w Berlinie po 6 m.	1960 m.
za usługę 24 m. miesięcznie	288 "
furaż dla konia 36 m. miesięcznie	432 "
za używanie konia	100 "
za wykwapowanie	300 "
2) 8-tygodniowa służba w r. 1880 jako podoficer i wice-wachmistrz	360 "
3) służba w maju 1881 r. jako oficer:	
wykwapowanie	600 "
28 dni po 6 m.	168 "
4) w czerwcu 1882: 28 dni po 6 marek	168 "
<b>Razem</b>	<b>4376 m.</b>

nie licząc poniesionej straty w gospodarstwie podczas służby wojskowej, i to w czasie siewu, gdzie musiał utrzymywać urzędnika gospodarczego z 1800 marek pensyi.

Oto przebieg smutnej sprawy. Pragnęlibyśmy, aby nam kto sprawę tejsz dokładnie wyjaśnił.

## Wiec w Łeknie

odbył się w dniu 12 b. m. Zagał go p. Wł. Janta-Polczyński z Redgoszcza w kilku serdecznych słowach, dziękując za liczny udział i objaśniając cel zebrania. Na przewodniczącego obrano p. Władysława Moszczęńskiego z Niemczynka. Tejsz dziękując za wybór i zaufanie, powołał na ławników pp. St. Janta Polczyńskiego z Zakrzewa, Juliana Ponikiewskiego z Wiśniewa, ks. dziek. Bukowieckiego, gospodarzy Purczyńskiego i Dahlkiego, na sekretarza pana Wł. Chmielewskiego z Łukowa.

poduszki z niebieskiego jedwabiu i Dymitr ubrzojony w mały baki, który trzyma jedynie dla równowagi, kieruje zaprzęgiem wzdłuż całego dziedzińca.

— Dalej gołąbku, wola, mój śliczny rumaczku, małego galopa!

Minos niesie lekko, przyjemnie, jak koń lazaretowy, nie wstrząsa wcale. Ale tejsz karetko jest wybornie umieszczona na resorach! Pannę de Pontmore dziwi najwięcej to, że podobny powozik znajduje się wśród sprzędów Minosa.

— Przedewszystkiem, mówi wierny Dymitr, nie wspominaj pani o tem w obec Ekscelencyi. Chciał pozbýć się wszystkiego, co należało do Minosa, wolałem więc tutaj zgrupować wszystko. Jest to czysty przypadek, że właśnie znajduję się powozik, który może służyć do użytku. Ale czyż należy także zaliczyć do sprzędów Minosa wielkie pudło z białego drzewa, noszące na wieku nazwisko jednego z najpierwszych wydawców paryskich? Minos w takim razie jest uczonym psem, gdyż paczka zawiera ze sześćdziesiąt to-mów przesłanych ilustrowanych ze zbioru Hetzla i jest pod adresem:

„Dla Panny Stani de Pontmore.“

Stania jest upojona nadością. Kolory zdrowia nabiegają przez chwilę na blade jejsz policzki. Beranżera zamysła się, nie pojmuje nic z tego, co się dzieje. Od chwili otwarcia pudelka nie wierzy już w przypadek i sprzęd Minosa. Zresztą powozik nie był jeszcze używany, nikt nie siedział na tych miękkich poduszkach, na których mała chora czuje się tak dobrze! Wszystko jest tajemnicą. Któż dał hrabiemu adres Panny de Pontmore? Kto mu powiedział, że ma chorą siostrę przy sobie, dziecko dziesięcioletnie, które mogły uszczęśliwić księżki i powozik?

Pierwszym mówcą był p. Wł. Janta Polczyński z Redgoszcza. W dłuższym przemówieniu wykazał mówca na podstawie traktatów i przyrzeczeń królewskich, prawa nam przysługujące a w przeciwstawnieniu do nich jak ciężka krzywda dzieciom naszym skutkiem rozporządzenia z dnia 7 września zeszłego roku wyrządzoną została; odwołując się zaś na reskrypt ministerjalny z dnia 23 grudnia 1822 roku i charakteryzując odmienne w dwóch tych rozporządzeniach zapatrywania jednego i tego samego ministerstwa, nazywa pierwsze koroną dzieł t. zw. antypolskich. Mimo to nie należy upadać do duchu, bo dobra sprawa zawsze zwycięży.

Drugi z kolei przemawiał p. Mieczysław Moszczęński z Niemczynka, wykazując pod względem pedagogicznym nie-stosowność podobnych naukowych eksperymentów i zalecając w obrębie ogniska domowego, gdy z publicznych miejsc i szkół wyparty został, obronę i opiekę dla języka naszego. Kółka rodzicielskie i Czytelnie ludowe oto środki, które popierając, oprzymy się huczącją nad nami nawalnicę.

Gospodarz **Hutek** z Koninka w krótkich, lecz treściwych słowach, wykazał lojalność naszą w chwilach wielkości Prus tyle ważnych. Przelewałiśmy krew naszą we wszystkich wojnach za zjednoczenie Niemiec porówny do innymi poddanymi. Mimo to narodowość naszą nie doznaje pozaszanowania i opieki przynależnej. A przeciw i Jego królewska Wysokość następcę tronu sam dał przykład, odrzucając ofiarowany mu z nienawiści do własnego narodu spadek znaczny pewnego Francuza, mówiąc: „Każdy powinien szanować swoją narodowość, nie przyjmując więc ofiary, która z tak niskich wysła pobudek.“

Pan **Folarzynski**, piekarsz z Łekna, udowodnił, jakie skutki osiąga nauka języka niemieckiego, sam slyszał jak dzieci w niezrozumieniu rzeczonych wyrazów zamiast: „Gelobt sei Jesus Christus,“ mówili: „Galop Jezu Krystus.“ Jest to bluźnierstwo, obraza Boska.

Ostatnim wreszcie mówcą był ksiądz dziekan **Bukowiecki**. W czasach chwaly naszej i wielkości — mówił — wszystkie tejsz spotykały nas kłeski przepowiadział wielki nasz, złotousty Skarga. Ale dnia tejsz trwogi i dopuszczenia Bożego miną, jeżeli pamiętać będziemy o zgodzie i jedności.

Temu i wszystkim mówcom podziękowali zebrani przecięgliemi okrzykami: „Niejch żyją!“

Odczytaniem rezolucyi uchwalonej na walnym wiecu w Poznaniu w dniu 15 listopada r. z podpisaniem petycyy do Najprzew. księdza Arcybiskupa, wiec zakończony został.

Policją reprezentował komisarz miejscowy i przybyły z Poznania, oraz dwóch żandarmów.

## Wiec w Krobi.

W obec bardzo licznych słuchaczy, którzy nie tylko sałę, ale i przedpokoje i sienie hotelu p. Śliwińskiego zapelniali, zagał o w pół do drugiego z południa zeszłej niedzieli wiec p. hr. Mielżyński z Wielkiej Łęki, a wskazując na poważny cel zebrania, wesał obecnych do spokojnego obradowania. Na wniosek jego obrano przewodniczącym pana hr. M. Żółtowskiego z Godurowa. Tejsz podziękowawszy za zaufanie poprosił p. Trzebińskiego na sekretarza, i kilku z obecnych na ławników. Pierwszym mówcą był p. **Dembński**, dyrektor dóbr z Wielkiej Łęki. Powołał się na zagwarantowane nam prawa, wyliczył

Z pewnością nie doktor. Kilka razy wyrzaził w obec Beranżery zdziwienie nad oryginalnością hrabiego.

— Mój szcny klient nie chce nic wiedzieć o pani, — rzekł do nijsz pewnego razu, — wystarcza mu, że sekretarz urzędystwa jego ideał z piórem w rękę. Reszta mało go obchodzi.

Powiedziane to było w samęj rzeczy z ową wyniosłą obojętnością, z jaką hrabia wypowiadał swoje sądy po większej części. A jednak, gdyby doktor był posiadał klucz skrytki biurka w stylu Ludwika XVI, gdzie hrabia chował drocenne papiery, byłby mógł przeczytać w rodzaju notatnika następujący ustę:

„Co rano dziwie się, widząc wchodzącą do mnie tejsz istotę tajemniczą i uroczą. Nic o nijsz nie wiem i nie chcę nic wiedzieć. Nie chcę, aby ją w mych oczach dotykała powzięność życia. Nie mówię z nią, ona także odzywa się tylko, gdy chodzi o jakiejsz zadanie. Widzę jak przychodzi, zakłada pióro, bierze książkę, słownik, podnosi ficankę lub przysuwa lampę. Każdy jejsz ruch jest harmonią. Zupełne przeciwieństwo z tą drugą, hałaśliwą w mowie, gwałtowną w ruchach, stępującą pewno, z aroganckim ruchem głowy. I ja to mogłem nazywać wdziękiem!...“

XIV.

Należało się jednak podziękować, ale jak zabrać do dzieła? Dotąd wdzięczność zdawała się dla Beranżery najslodszy i najłatwiejszym obowiązkiem. Podziękowanie, które było w głębi serca, całkiem naturalnie występowało na usta. Ah! czemuż tu nie chodziło o doktora Rolanda! Ale z nim, tym panem wszeczładnym, który zob-

szanowny mówca w dłuższym, pięknem przemówieniu wszystkie paragrafy i rozporządzenia rządowe, niezgodne z owemi traktatami, mówił o piękności i zaletach języka polskiego, o obowiązku szanowania go, a zwracając się do niewiast polskich przytoczył kilka przykładów z dziejów naszego narodu, jak Polki odznaczały się zawsze miłością ojczysty.

Drugim mówcą był mienieczanin krobcki p. **Mačkowiak**. Nie nalezy nam siedzieć beczynnie, była treś mowy p. Mačkowiaka, gdyż upaść może naród wielki, ale zginąć tylko nikczemny, więc każdy spełnić winien swój obowiązek, a mianowicie rodzice powinni w obec najmniejszego rozporządzenia językowego starać się wszelkimi siłami, by dzieci ich nie zapomniwały ojczystego języka.

Krótkimi, ale nadszycząc jedrnnm było przemówienie **Piotrowiaka**, włocłianina z parafii krobkiej, przerywane co chwilę oklaskami i głosnmm przytakiwaniem.

„W Berlinie — tak mówił mijsz więcej ten szcny włocłianin polski — powiadają, że tylko szlachta polska i księza są niezadowoleni, niechaj tu przyjdą do nas i słuchają, co mówimy na wiecach. My chlapi polscy tak samo myślimy i czujemy, jak panowie i księza, my nie chcemy być Niemcami i nie przestaniemy się domagać, by nam język polski w szkołach przywrócono.“ Burzę oklasków wywołało to przemówienie, wypowiedziane z werwą i głębokim uczuciem. Dodając do siebie, że mówił tylko z pamięci i pierwszy raz publicznie przemawiał.

Ostatni wchodził na trybunę ksiądz **Kinowski**, proboszcz z Oporowa. Pochwaliwszy Pana Boga, mówił, że nie przemawia celem zagrożenia lub szczenia nienawiści przeciwko komukolwiek, lecz pragnie jedynie wykaźać, że dzieci polskie w skutek usunięcia ze szkoły nauki polskiego czytania i pisania ponoszą szkodę, i to pod względem religijno-moralnym, umysłowym i materjalnym i w kilku słowach czcigodny ksiądz proboszcz umotywuwał tejsz szkodę. Przeczytał następnie znane oświadczenie na wiecu poznańskim, na które zebrani jednogłownie się zgodzili; wesał rodziców, by teraz sami dzieci swe uczyli czytać i pisać, mówił o czytaniu gazet i księzek polskich, o przystępowaniu do Kółek rodzicielskich. W końcu wskazawszy na ogólny zapal wszystkich stanów w tejsz sprawie, dodawał zebrany otuchy i nadziei w lepszą przyszłość, byleśmy mianowicie trzymali się wiary i Kościoła św.

Na wniosek przewodniczącego, wieconwicy jeszcze raz serdecznie dziękują wszystkim mówcom, poczem opuszczają spokojnie sałę, spiesząc na nabożństwo pacyjne do kościoła. Urzędzona na przedce przez komitet wiecowy składka na elementarze dla biednych dzieci przyniosła kilkadziesiąt marek. Wiec trwał dwie godziny.

Ze strony policji byli na wiecu burmistrz miejscowy i komisarz policyjny Kaschlaw z Poznania.

## Sprawy sejmowe.

### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 23 lutego.

(44 posiedzenie.)

Marszałek Wedell z Piesdorfu zagał po-siedzenie o godz. 1 min. 15.

Z rady związkowej obecni: Minister Boetticher i kilku sekretarzy.

Na porządku dziennym: Ciąg dalszy drugiego czytania etatu. (Pozyca cel cukrowych cty.)

Posłowie dr. Witte (wolnom.) i Nob-

wiżywał tając się, nie zdając się troszczyć o siebie — sprawa była trudna.

Tego poranku Beranżera znalazła drogę za krótka. Tworzyła dwadzieścia rozmaitych przemówień, wymyślała krótkie odpowiedzi, jakie jejsz będą dane, ale kiedy wstąpiła na peron między dwa szpalery pachnących kwiatów, zapomniała wszystko i tylko zdając się na chwilowe natchnienie, weszła do pracowni. Hrabia pisał. Ukłonił się prawie wcale nie przerywając sobie i podniósł oczy ku ścien-nemu zegarowi, umieszczonemu na porfirowej konsoli. Pierwszy raz sekretarz spóźnił się o dziesięć minut. Był to nie dobry wstęp. Pomimo to młoda dziewczyna nadszyczącym wysiłkiem odwagi wyjąkała kilka słów, które się kończyły:

— Jak wyrazić Ci wdzięczność całą, panie hrabio?

— Nie wspominając o tem. Ze wszystkiego, co mi wstętnie, na pierwszym miejscu stawiam podziękowanie. Jesteś Pan młoda i ten sposób myślenia wydaje Ci się cyniczny, ale gdy Pani pożyjesz jeszcze lat kilka, ucząc się poznawać świat, nauczysz się Pani także poznawać niewdzięczność.

Lzy zabłysnęły w oczach Beranżery.

— O! nie mówię tego o Pani — mówił dalej wpół żartem, wpół ironicznie — Pani stanowisz wyjątek, czyż nie wiesz o tem?

Beranżery serce cisnęło się boleśnie. Nie miłoić własna cierpiąca u nijsz, ale budziła się w nijsz niewymowa litość. — Iłej okrutnych rozczarowań doznał musiał ten człowiek w życiu swojem! Jakaż próżnia w tejsz sercu dobrem w gruncie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Beranżera de Pontmore.

(Tłom. z francuskiego St. K.)

### Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 43.)

### XIII.

Hrabia dotrzywał słowa. Minos przy-był pewnego pięknego poranku, przyprowadzony przez Dymitra, do swęj nowej pani. Ale nie przybywał bez rzeczy. — Rodzaj wózka myśliwskiego, który się zatrzymał przed zarzewiałą kratą starego domu, zawierał oprócz psa i przewodnika wielką budę dębową w kształcie pałacyku, na widok którego Stania klasnęła w dłonie.

— Cóż za prześliczny domek! — zawałowała — patrz tylko siostrzyczko! Czy każesz go wniesić do pokoju?

Beranżera załedwo mogła dziecku wytłumaczyć, że Minos, jakkolwiek bardzo szcny zwierze, stanowiący zbyt niewygodne bezpodstawnie sąsiadstwo. Wijski pałacyk miał wyznaczone miejsce w dziedzińcu, w cieniu wielkiego krzaka bzu, którego wonne kiście, śnieżniej białości, mieszały się z ciemną barwą zielonych liści. Stania zgodziła się wreszcie na to, ale z wielkim żalem. Oczekiwała z taką niecierpliwością oznajmionego jejsz towarzysza! Przez długi czas mogli przecho-dnie na ulicy zauważyć czerwona czapeczkę w oknie, polyskującą z daleka, jak mał polny wśród zieleni pnących powołów, kapucynek i pachnącego groszku, które wdzięcznie otaczały ramę okna.

b e (stron. rząd.) dziękują rządowi za współdziałanie w międzynarodowej konferencji cukrowej (odbytej w końcu r. z. w Londynie). Równocześnie wyrażają życzenie, aby za wpływem rządu niemieckiego jak najrychlejszemu ustanowieniu międzynarodowej taryfy celnej, która by po usunięciu tak szkodliwych dla rządów premii wywozowych, stała i pewne dochody z cel cukrowych rządów poszczególnych państw zabezpieczyła.

Parlament przyjmuje powyższą pozycją jednogłośnie. Przy pozycyi podatku spirytusowego wywózki się ożywiona dyskusya, w której biora udział przedstawiciele wszystkich stronnictw, żądając niemal jednogłośnie na złe rezultaty nowego podatku spirytusowego.

Posel baron Mirbach (centrum) zaznacza, że dziś nie można jeszcze dokładnie ocenić doniosłości nowego podatku spirytusowego; dotąd jednakowoż, zwłaszcza ze względu na nieprawidłowe pod każdym względem wykonywania nowego prawa celnego, tak skarb państwowy, jako też producenci i konsumenci nie tylko że nie nic zyskali, ale nawet znaczne ponieśli straty.

Posel dr. Witte (wolnom.) przyznaje, że stronnictwo jego, które dawniej tak energicznie za ustanowieniem podatku spirytusowego obstawalo, zawiodło się co do rezultatów uzyskanych przez nowe olenie okowity. Mówco nie winuje atoli prawa samego, jedynie tylko wykonywanie przepisów jego, które uważa za pod każdym względem nieszczególnie. Jeżeli nie nastąpi i to rychła zmiana nie tylko niektórych przepisów prawa, ale zarazem sposobu wykonywania, to cel nowego podatku uważać należy za zupełnie chybyony.

Posel Racke (z Mognacyi) uskarża się na brak odpowiedniej znajomości fachowej wśród nowych urzędników celnych i na sposób denaturowania okowity. Zapytuje się przedstawicieli rady związkowej, czy powzięto już jaką uchwałę co do zmiany dotychczasowego, pod każdym względem niemożliwego sposobu denaturowania.

Komisarz rady związkowej Boccus odpowiada, że rada związkowa poleca już osobnej komisji zbadanie znośniejszego sposobu denaturowania.

Posel Kalle (nar. lib.) uskarża się na złe interesa heskich gorzelni, którym nowe prawo niezmiernie szkodliwio.

Posel Heildorf (kons.) popiera zdanie posła barona Mirbacha.

Posel Barth (wolnom.) twierdzi, że nowe prawo podatkowe przynieść powinno producentom okowity znaczne korzyści, osiągnięte kosztem konsumentów.

Twierdzenie to wywołalo zasadnicze zaprzezenie ze strony p. barona Mirbacha. Ostatecznie przyjmuje parlament pozycją podatku spirytusowego w całości, również pozycję podatku od soli, piwa i podatku stemplowego.

Przy pozycyi etatu urzędu skarbowego zabiera głos posel Petri (Alzatcz.) z następującego powodu: Uniwersytet strasburski pobierał dotąd stałą subwencją rządową w wysokości 400,000 mk. W tegorocznym budżecie skreślono kwotę tę z wydatków zwyczajnych, a doliczono do nadzwyczajnych, t. j. jednorazowych, zależnych od dobrej woli rządu.

Posel Petri unosi się nad zbawianą i pełną chwały działalnością uniwersytetu strasburskiego i żąda, ażeby subwencją dotychczasową raz na zawsze zaliczono do wydatków stałych, bez niej bowiem uniwersytet istnieby prawie nie mógł. W ogóle uskarża się mówca na to, że rząd Rzeczypospolitej (mimoś czasu) traktuje Alzacją i Lotaryngię. Ze swej strony zaręcza, że w dzielnicach tych panuje duch rzeczywistej patriotycznej niemiecki. Mieszkańcy tamtejsi nie więcej czuliby się dotkniętymi, gdyby rząd uniwersytetowi strasburskiemu odjąć miał dotychczasową subwencją.

Min. Doettlicher wyraża radość swoją z powodu zaręczenia p. Petri co do uczynności patriotycznej alzakiejskiej ludności. Chętnie przychylny się do życzenia mówcy i w radzie związkowej żąda zaliczenia subwencji do stałych wydatków. Zresztą oświadcza, że rząd nigdy nie miał zamiaru cofnąć subwencji, jedynie tylko z tej przyczyny zaliczył ją do wydatków nadzwyczajnych, ponieważ potwierdzenie jej zależy wyłącznie od woli parlamentu.

Dalsze pozycje etatu skarbowego załatwiono bez szczegółowej dyskusji. Projekt nowej pożyczki państwowej przyjął parlament jednogłośnie. Na tém zakończono drugie czytanie etatu na rok 1888/9.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 1. (Nowe prawo ochrony ptaków).

Koniec o godzinie 5 minut 30.

**Z rozpraw Izby poselskiej.**

**Berlin, 22 lutego.**

Marszałek Köller zagaja posiedzenie o godzinie 11 1/2 minut 15.

Przy stole ministeryalnym: Minister Ma-ybach i kilku komisarzy.

Na porządku dziennym: ciąg dalszy obrad nad etatem kolejowym, (petycya rolników wschodnich prowincji o obniżeniu taryfy frachtowej na zboże).

Posel Uhlendorff (wolnom.) żąda wraz z komisją budżetową, ażeby sejm przeszedł nad petycją tą do porządku dziennego.

Posel Hamacher (nar. lib.) zaznacza, że przeciw petycyi rolników wschodnich prowincji nie występuje jedynie tylko przemysłowcy, ale przedewszystkiem rolnicy zachodnich dzielnic, którym wymagana przez pentydot obniżka taryfy kolejowej znaczną wyrządzałaby szkodę. Zresztą zmniejszyćby się dochody kolejowe o co najmniej 20 milionów mk.

Posel Berger (z stronnictwa „dzikich“)

żąda najrozmaitszych ulepszeń wagonów osobowych i zakazu palenia we wszystkich wagonach; żali się również na restauratorów kolejowych, którzy za drogie pieniądze, lichę sprzedają podróznym artykuły spożywcze. Pochodzi to, zdaniem mówcy, głównie z systemu protekcji, zastępowanego ogólnie przy wydzierżawianiu restauracji kolejowych.

Minister Ma-ybach odpowiada, że nigdy podobnym systemem się nie kierował, ani kierować nie myśli. Zastrzeza się zatem przed podobnemi niezasadnionemi zarzutami. Ogólny zakaz palenia przeprowadzić się w żaden sposób nie da.

Posel Bachem (centrum) żąda podwyższenia pensyi niższych kategorii urzędników kolejowych. Wprawdzie do sejmula mał dochodzi petycyi ośmólnych, bo urzędnicy kolejowi obawiają się nagany przełożonych, ale bynajmniej z położenia swego zadowolnieni nie są.

Posłowie dr. Winndthorst i Berger popierają żądanie poprzedniego mówcy i dziwią się, że ministerstwo na dawniejszą petycją telegrafistów kolejowych, którą sejm uwzględnić polecił, nie odpowiedziało.

Posłowie Lehmann i Sperlich zwracają uwagę na konieczność naddatków do pensyi w niektórych obwodach i uskarżają się w ogóle na brak jednolitości w wynagradzaniu urzędników kolejowych.

Reszta mówców przemawia wyłącznie w interesie poszczególnych okręgów wyborczych. Sejm przyjmuje następnie etat kolejowy w całości.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. (Różne wnioski i petycje.) Koniec posiedzenia o godz. 4.

**Korespondencye Kuryera Pozn.**

**Wiedeń, 22 lutego.**

(W sprawie rosyjskich propozycji. — Wnioski ks. Liechtensteina. — Jubileusz Biskupa Strossmayera.)

*(Czł.)* Hr. Kalnoky wczoraj rano miał w Peszcie posłuchanie u cesarza, następnie konferował z prezesem gabinetu węgierskiego i w nocy powrócił do Wiednia.

Oczywiście podróż ministra do stolicy węgierskiej spowodowała zakomunikowane tu i przez ks. Reussa i przez ks. Łobanowa propozycje rosyjskie. Właściwie na nazwę propozycji te uwidomienia nie zasługują wcale. Rząd rosyjski powtarza tylko, co i tak wszyscy wiemy, że pragnie usunięcia księcia Ferdynanda z tronu bułgarskiego, albo choć tylko oświadczenia mocarstw, że książę panuje „nielegalnie.“ W tych zaś pretensjach pewna część prasy berlińskiej znowu popiera Rosję, mianowicie „National Ztg.“, która, jak się zdaje, stoi w żoldzie rosyjskim, przynajmniej o tyle, o ile dotyczy sprawy bułgarskiej. To też „National Ztg.“ znowu radzi Austrii, ażeby uczynila ustępstwa. Wpuścić Rosją na półwysep bałkański, to ze strony Austrii nie byłoby ustępstwem, lecz samobójstwem, a tego nie należy się domagać od nikogo.

Jeżeli chodzi tylko o to, aby oświadczyć platonicznie, że książę Ferdynand nie panuje legalnie, to byłoby to rzeczą zbyteczną, ponieważ mocarstwa i tak dotąd nie uznają go jako legalnie panującego, a więc nie utrzymują u niego swych dyplomatycznych reprezentantów. Natomiast Austrii nie może oświadczyć, że ks. Ferdynand jest nielegalnie wybrany. Dnia 5 listopada r. z. hrabia Kalnoky w delegacji węgierskiej powiedział: „Artykuł 3 traktatu berlińskiego przyznaje Bułgarij prawo wolnego wyboru i księcia a nadto domaga się potwierdzenia jego przez W. Portę w porozumieniu z wielkimi mocarstwami. Ztąd wynika, że naród bułgarski może swego księcia wolno wybrać i prawo to uznajemy bezwarunkowo i nie uważamy się jako uprawnionych do badania, czy sobranie przyszło do skutku ściśle według przepisów konstytucyi bułgarskiej, lub nie. Także co do osoby księcia Ferdynanda akt wyboru odpowiada przepisom traktatu berlińskiego, według którego książę bułgarski nie powinien być członkiem dynastii panujących w którymś z wielkich mocarstw.“ Zważywszy nadto, że delegacja węgierska wyraźnie weszła do miniera, aby uznać ks. Ferdynanda nie tylko jako legalnie wybranego, lecz także jako legalnie panującego, trudno przyjąć, aby hr. Kalnoky odważył się teraz, wbrew swym dawniejszym oświadczeniom, zaprzeczyć legalności wyboru ks. Ferdynanda.

To też „Lloyd“ peszteński ponownie bardzo dobitnie oświadcza, że według traktatu berlińskiego Rosya nie posiada żadnych przywilejów w Bułgari i że jej takich przyznać nie można. Wprawdzie ubolewać trzeba, że prasa tujejsza, stojąca po większej części w służbie banków i redagowana przez Prusaków, nie ma ani pojęcia o rzeczywistych interesach Austrii, ani też poczucia godności monarchii habsburskiej, tak że, wskutek zbyt niżej wstrzemięzliwości prasy polskiej, właściwie tylko węgierska występuje energicznie w obronie interesów państwa. Atoli w delegacyach góruje patriotyzm austriacki dla tego nie potrzeba się obawiać, aby interes monarchii stał się ofiarą jakichś kabał pokątnych, jak to się stawało nieraz w dawniejszych czasach.

Zapewne przypuścić można, że ks.

Bismarck, skoro pozna stanowczą wolę Austrii nie okupowania swoim kosztem zbliżenia się Rosji i Niemiec, przestanie popierać plany bułgarskie Rosji. Bądź jak bądź, Austrii ostatecznie i o własnych siłach rozprawi się z Rosją, gdyby ta chciała się usadowić na półwyspie bałkańskim. Żaden mąż stanu austriacki, choćby był jeszcze bardziej rusofilem, niż hr. Kalnoky, na to zezwolić nie może.

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału budżetowego dr. Kuss (z lewicy) zapytał ministra dr. Gautscha, co sędzi o wniosku hr. Liechtensteina? Minister odpowiedział, że jeszcze nie czas zająć się w tej kwestyi stanowisko rządu, że to uczyni przy pierwszym czytaniu wniosku. Sam fakt, że dr. Gautsch nie oświadczył się przeciwko wnioskowi, sprawił wielkie wrażenie.

Organa niemiecko-konserwatywne nadaremnie usiłują uniewinnić postów konserwatywnych, że nie wystąpili w Izbie poselskiej przeciwko antiaustriackim wywodom radykałów à la Turck i Pernerstorfer. Uniewinniają to, że minister Gautsch obraził — Czechów i Słowenów! Ależ nie chodziło wcale o ministra Gautscha, lecz o to, aby stanowczo potępić antiaustriackie wywody wymienionych radykałów. Nie zaciepił ani Gautscha, lecz Austrię, należało brońnić nie Gautscha, lecz Austrii i w żadnym innym parlamencie nie byłoby się wydarzyło, aby podobne herostatyczne deklamacje pozostały bez odpowiedzi. Zapewne powinien był odpowiedzieć hr. Taaffe i popełniłby gruby błąd, gdy nie odpowiedział. To jednak nie uniewinnia wcale niemiecko-konserwatywnych posłów, którzy nie powinni byli czekać na hr. Taaffego, lecz z należytym oburzeniem odeprzeć owe niecne napady na honor Austrii.

Biskup djakowski ks. Strossmayer obchodził 10 lutego 50-letni jubileusz swego wyświęcenia na kapłana. Z tego powodu kilkunastu członków Izby poselskiej (Czesi i Słowacy) wysłali dziś adres z powinszowaniem. Podpisał ten adres także kilku posłów polskich, pomiędzy nimi ks. Jerzy Czartoryski, zapewne jako osobisty znajomy Biskupa djakowskiego. Zważywszy jednak, że Biskup Strossmayer niedawno temu został mianowany członkiem honorowym petersburskiego oświatowego towarzystwa „dobroczynności“ — do szerzenia schizmy i że w Chorwacji ciągle podjęta opozycja przeciwko narodowemu stronnictwu chorwackiemu i przeciwko Węgrom — półurzędowa stara „Presse“ nie bez racji zauważa, iż ze stanowiska solidarności większości parlamentarnych adresów może się wydawać niewczesnym.

Popołudniu rozpoczęła się tuż proces przeciwko agitatorowi panslawistycznemu Zionemu, który w swym tygodniku „Parlamentair“ wysławiał Moskwę a nas obrzucał białem — co zawsze idzie w parze. Obrony pono się podjął poseł młodocześnie dr. Vasztaty. Słychać jednak, że prokurator proponuje tajność rozpraw.

**NIEMCY.**

\* Berlin, 24 lutego. Stronnictwa środkowe przekonały się dzisiaj już do wrodnie, ile szkodliwio sobie nierozsądnym postępowaniem w sprawie przedłużenia periody prowadzącego i kilku innych mniej lub więcej ważnych sprawach. Ufając zbyt silnie większości swej, bynajmniej nie zwracali uwagi na życzenia i zapatrywania wyborców, co im wielce szkodliwio. W kamińskim okręgu wyborczym na Pomorzu otrzymywał dotąd kandydat stronnictwa konserwatywnego tak znaczną większość głosów, iż wolno myślny przeciwnik jego istniał zwykle tylko na papierze. W tych dniach odbyły się wokруг tym nowe wybory, ponieważ dotychczasowy poseł Köller mianowany prezydentem policji w Frankf. n. M., mandat swój złożył. Zdziwienie i przestrasz panów konserwatywnych łatwo wyobraził sobie zdołamy, gdy zwamy, że w okręgu, w którym podczas przeszłych wyborów kandydat konserwatywny otrzymał 8276 głosów a wolnomyślny tylko 1471, dzisiaj przypadało na pierwszego tylko 3732 (inni kandydat tegóż stronnictwa otrzymał 1151 głosów), podczas gdy na kandydata wolnomyślnego przypadało aż 3492 głosy. Jest to objaw bardzo pomysłny, świadczący nader wymownie, — że nawet w okręgach ściśle konserwatywnych, postępowanie stronnictw środkowych wcale nie znalazło uznania. Jeżeli zważymy dalej na oburzenia, jakie zapanowało w prasie niemieckiej z powodu ohydnej niemal agitacyi wyborczej, urzędowej obecnie w 6 okręgu wyborczym berlińskim przez organ konserwatywny „Reichsbote“, wychodzący pod redakcją pastora Stoeckera, to łatwo przyjs się do przekonania, że stanowisko stronnictw środkowych nie spożywa na tak stałych podstawach, jak by się na pozor zdawać mogło. Może rezultat wyborów w okręgu kamińskim wpłynie stanowczo, jeżeli już nie na zmianę, to przynajmniej na złagodzenie dzisiejszej bezwzględnej taktyki stronnictw środkowych.

— Nowy komisowy bank spirytusowy, o którym w swoim czasie tyle pisano, dotąd nie zaczął funkcjonować. Podobno powzięto w ostatnim czasie uchwałę, według której producenci

zobowiązują się mają jedynie tylko w ciągu lat 5 produkować okowitę skontyngowaną. Zobowiązanie takie zmniejszoby dotychczasową produkcją okowity co najmniej o 40% a znaczyłoby nie innego, jak całkowite zaprzestanie wywozu i konsumcyi okowity denaturowanej. Produccenci otrzymują jako wynagrodzenie zapewnienie stałej ceny 50 marek za hektolitr, który wraz z odnośnym podatkiem kosztowały od 120 marek. Do wykonania podobnego fantastycznego projektu uważa odnośny komitet 10 milionowy kapital za wystarczający.

— Jeżeli wniosek, tyczący się nowego podziału kosztów utrzymania policji, w sejmie pruskim przyjęty zostanie zwiększą się i dla miasta Poznania wydatki na utrzymanie policji o blisko 80,000 mk. Nadzwyczajny ten wzrost wydatków wywola naturalnie równoczesny wzrost podatków komunalnych.

San Remo, 23 lutego. Ks. następcą tronu przepędził dzisiaj pewien czas na balkonie. Dostojny pacjent czuje się zdrowym i swobodnym. Królowa angielska otrzymała w tych dniach urzędowe zapewnienie od lekarzy cesarszczyzny, w którym mowa o znacznym polepszeniu się stanu zdrowia pacjenta.

**WŁOCHY.**

\* Kościół polski w Rzymie. Korespondent rzymski „G. Wasz.“ donosi: Od czasu, gdy rząd francuzki odebrał Zmartwychstańcom kościół św. Klauzyusza, dany niedyś temu zgromadzeniu na czas nieograniczony, w żadnym już kościele rzymskim nie ma nauk i kazań polskich. Zważywszy ten brak polskiego kościoła, król Humbert chce w czysto polską świątynię zamienić kościół św. Jędrzeja na Kwirynale, należącego do domu włoskiego, i powierzycy księżom polskim straż grobu i celi św. Stanisławowa Kostki, z kąd Jezuci, skasowani zupełnie przez rząd, od dawna ustapili.

**Kronika**

**miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna**

**Poznań, piątek 24 lutego**

\* Doniesienia urzędowe. Król nadał fizykowi powiatowemu, tajnemu radcy zdrowia, dr. Grosso wii w Olawie król. order korony trzeciej klasy.

\* B. Uczniowie b. szkoły wyższej rolniczej w Żabikowie podczas zjazdu złożyli kwotę rubli 184, przeznacząc ją na zakupno akcyi Banku ziemskiego z tem zastrzeżeniem, aby po nadesłaniu całej kwoty na akcyę, procent od niej wpływał na rzecz teatru polskiego.

\* Na Cytelnie Ludowe. Z przeniesienia 9,75 marek. J. L. z Berlina 2 marki. — Razem 11,75 marek.

\* Dla biednej wdowy z siedmiorgiem dzieci J. L. z Berlina 2 marki, które wysłaliśmy komu należy. Nadmieniamy, że składka powyższa zamknięta została.

\* Teatr polski. Jutro po raz pierwszy komedya Paillerona „Myszk.“

W niedzielę obraz ludowy ze śpiewami i tańcami „Twardowski na Krzemionkach“.

We wtorek komedya Majeranowskiego „Król Jan Kazimierz na łowach i komedya Dobrzańskiego „Złoty cieć“.

Ceny znizone.

W czwartek na beneficj p. Zielezińskiej dramata Schillera „Marya Stuart“.

W sobotę po raz pierwszy komedya L. Swiderskiego „Róża“.

W niedzielę dnia 5 marca dramata historyczny St. Kozłowski „Kazimierz Wielki i Esterka“.

\* Dnia 26 lutego o godz. 6 wieczorem odbędzie się na sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk posiedzenie Wydziału archeologicznego. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie dr. Erzepkiego o jednej z dawniejszych publikacyi archeologicznych z okolicy Ponica. 2) Kilka słów o wyspie na Lednicy pod względem przedhistorycznych pamiek p. Władysława Jażdzewskiego.

Jażdzewski, przewodniczący Wydziału za sekretarza. \* W pałacu hr. Działzyńskich odbędzie się w poniedziałek o godzinie 8 wieczorem bezpłatna prelekcyja p. dr. Holtzera na temat „O myśli przewodniej w Kordyanie Słowackiego“.

\* Otrzymujemy z miasta następującą korespondencją: „Wystawę! wystawę! we wszystkich częściach świata, pisał ks. Kalinka do „Czasu“ w r. 1850 w czasie wystawy londyńskiej, a nigdzie nas nie ma, wszędzie świecimy nieobecnością naszą.“ „Niechże teraz przynajmniej szafa, na wystawie robót kobiecych w Glasgowie, przeznaczona dla Polski — próżną nie pozostanie — pomyślała znaczna Polka. — Niech widzą inne, szczęśliwsze narody, że żyjemy jeszcze, że nie napóżno napisal kazala monarchini Angli nad ową szafę „Poland.“ — Drobną to rzecz, ale wielką polityką trudnić się nam dziś nie wolno — my tylko kłosy zbieramy tam, gdzie inne narody żniwiają. Na wystawie robót kobiecych przedstawia Polskę cała — Poznań! Dziś odchodzą próby rolniczych haftów, znaczeń, wiązanych monogramów, koron i herbów. — Całość oprawna w gustowny obraz, musi za dostatecznie znaczący. Widzieliśmy jednę dzienną, jednę mącą kosulę damska, w srodku elegancki kaftanik, zdobny walcienkami, delikatnym haftem, całość z prawdziwego batystu. Wykonanie wytknięte — niestępowało okano stolec wielkich. Wolno tylko 4 przedmioty przesłać, a te w szklanym pudle słownie oglądaliśmy. Przychodzą na zamieść słowna znakomitego profesora wszechnicy Jagie-

łoskiej, w których zachęca rodaków, aby wszędzie przypominali światu, że żyjemy, że myślimy, że tworzymy. „Nie wstydzimy się choć drobną pracą stanąć wśród narodów; jeżeli nie możemy przynieść wspaniałych darów Trzech Króli, nie wstydzimy się pokazać czymś to może, jak się nie wstydzil Kuba z kolendy garnuszka masła i worcieszka gruszek. Może korespondent wasz z Londynu doniesie, że skład robót kobiecych p. Wandy Karłowskię w Poznaniu uzyskał wzmiankę pochwalną lub medal na wystawie w Glasgowie!“

\* Z Antonia. W lasach Antonińskich, których jest 36,000 morg, należących do majora księcia Ferdynanda Radziwilla, odbyło się dnia 17 b. m. polowanie na dziki, których tam bardzo dużo. Ubilo dwa — jednego z nich ubila sama księżna, a drugiego p. Gorzeński z Tarca. Strzely powinni byli ubić nie dwa, ale dwadzieścia, bo dziki te wielkie robią szkody; tak samo i jelenie, które stadami chodzą i szkole robią w polach lasom przyległych. W ciągu jesieni ubito 15 jeleni, samych starych, gdyż ani młodych, ani tań księżę nie pozwala ubijać. Jeleniom w czasie śniegów zakładają łubiny i owies w słoimie, daniela w zwierzyńcu mają szope, w której, jak owcom, w pienski zakładają pasze.

\* Inowrocław. Wybory deputowanego i jego zastępcy do ścisłego wydziału landszafty kwidzyńskiej oraz wybory dwóch deputowanych w miejsce zmarłych deputowanych Schencka i Brzeskiego odbędą się dnia 16 marca r. b. o godzinie 11 przed południem w Inowroclawiu w hotelu Hübnera. — W drodze odbył się w gimnazjum tutejszym egzamin abiturientki. Wszystkim 6 abiturientom przyznано świadectwo dojrzałości; dwóch z nich zwolniono od egzaminu ustnego.

\* Toruń. Wydział karny sutego sądu ziemskiego zawyrokował ścigającie ośnośnie konfiskaty następujących dzieleć ludowych: 1) Wiecek powieści i opowiadań ludowych, opracował Józef Chociszewski, Poznań, 1884. 2) Szymek i Hańdzia, obrazy z czasów nowych, Poznań, 1876. 3) Powieści dla ludu, napisał majster od „Przyjaciela Ludu“, Poznań, nakładem J. K. Zupańskiego, 1873.

**TELEGRAMY.**

Petersburg, 23 lutego. Car i carowa wczoraj przyjmowali generała v. Werder, które tegóż samego dnia był na balu u wielkiego księcia Włodzimierza. Na bal ten stawila się i rosyjska para carska.

Speciecia, 23 lutego. Kasyno oficerów marynarki włoskiej urządziło bal na cześć admirała angielskiego Hewetta, któremu uczestniczył i książę Genuy, jako i władze miejscowe.

**Skrzynka do listów.**

P. A. D. z R. Zdaje się, że długi pobyt za granicą tak już wypłynął na szan Pana, że nie wiesz, że Noga (odnoga Włodzimierza. Na bal ten stawila się i rosyjska para carska.

**Przybyli do Poznania.**  
Poznań, 23 lutego.  
**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.**  
Książd Poradzewski z Koźmina, Wulf z Gestemünde, Liszewski z Kamionny, Wisner z Królewa.

**Telegram giełdowy**

Berlin, 24 lutego 1888. (Kursa końcowe).	Kurs z dnia	23	24
<b>Pozenała stałej.</b>			
kwiecień-maj . . . . .		161 —	162 —
czerwiec-lipiec . . . . .		165 75	166 50
<b>Żyto stałej.</b>			
kwiecień-maj . . . . .		118 75	119 25
maj-czerwiec . . . . .		120 75	121 25
czerwiec-lipiec . . . . .		122 75	123 25
<b>Olje rzep. spok.</b>			
na kwiecień-maj . . . . .		44 50	44 40
na wrzesień-październik . . . . .		45 50	45 30
<b>Okowita stałe.</b>			
opodatkowana w miejeau . . . . .		9 20	9 50
na styczeń-luty . . . . .		—	—
na kwiecień-maj . . . . .		98 —	98 90
na maj-czerwiec . . . . .		98 60	98 70
eksportowa . . . . .		29 90	30 20
na kwiecień-maj . . . . .		31 40	31 50
na maj-czerwiec . . . . .		31 90	32 10
spółwycza . . . . .		47 80	48 30
na kwiecień-maj . . . . .		49 70	49 70
na maj-czerwiec . . . . .		50 80	50 80
<b>Owies</b>			
na kwiecień-maj . . . . .		113 —	113 75
Wyp.-żyta wsp. . . . .		0,000	0,000
Wyp.-okowity kw. . . . .		22 —	23 —
<b>Kurs z dnia</b>			
Consol. 3/2 . . . . .		106 90	107 —
Poznańskie 4 2/3 listy zastawne . . . . .		102 90	103 90
Poznańskie 3 1/2 listy zastawne . . . . .		99 60	99 60
Poznańskie 3 1/2 listy rentowe . . . . .		104 40	104 40
Austriackie renty srebrne . . . . .		160 75	—
Austriackie banknoty . . . . .		63 40	63 25
Austriackie renta srebrne . . . . .		—	168 80
Rosyjskie banknoty . . . . .		89 35	89 40
Rosyjskie consol. 1871 . . . . .		80 25	80 75
Rosyjskie listy zastawne . . . . .		51 25	50 50
Polskie 5 1/2 listy zastawne . . . . .		46 50	46 —
Węgierskie 4 1/2 renta złote . . . . .		77 40	77 40
Austriackie kredytowe akcyje . . . . .		138 50	139 —
Austriackie francuskie koleje . . . . .		86 80	86 80
Lom'ardy . . . . .		31 50	31 50
Uspsob. stałe.			
<b>Szocoła, 24 lutego 1888. (Kursa kone.)</b>			
<b>Kurs z dnia</b>			
<b>Pszonica postep.</b>			
na kwiecień-maj . . . . .		164 50	166 50
na czerwiec-lipiec . . . . .		168 60	169 50
<b>Żyto stałe.</b>			
na kwiecień-maj . . . . .		115 —	115 50
na czerwiec-lipiec . . . . .		119 50	120 —
<b>Olje rzep. niezm.</b>			
na luty . . . . .		45 —	45 —
na kwiecień-maj . . . . .		45 —	45 —
<b>Okowita stała.</b>			
w miejeau . . . . .		96 90	96 50
spółwycza . . . . .		47 40	47 50
eksportowa . . . . .		29 30	29 40
na kwiecień-maj . . . . .		98 50	98 50
<b>Petroleum</b>			
w miejeau . . . . .		12 50	12 50
<b>Rzepik</b>			
w miejeau . . . . .			

Stan powietrza.

Dnia 23 lutego 1888 r. o 8 godzinie rano

Table with columns: Stacja, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. C.

Skala sily wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = maly, 3 = silny...

Uwaga. Stacye powyzej podzielone sa na 4 grupy: 1) Europa polnocna...

Objasnienie: Pln. = polnoc, Pld. = poludnie, W. = wschod, Z. = zachod.

Poglad na stan powietrza

Cisnienie powietrza wsmoglo (sie na calym obszarze, barometryczne maximum o przeszlo 770 mm...

Spostrzezenia meteorologiczne w Poznaniu w luty.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Urzedowe sprawozdanie targowe komisji targowej w miescie Poznaniu Poznan, dnia 24 lutego 1888.

Table with columns: Przedmiot, TOWAR, w. Sub-columns: dobry, sred., post., przecieciu.

(Sprawozdanie urzedowe).

Zyto. Wypowiedziano... Ofiar. Wypowiedziano... Cena wypoowiedziana...

Ceny targ. w Poznaniu dnia 24 lutego 1888.

Table with columns: TOWAR, TOWAR, TOWAR. Sub-columns: naj., naj., sredni, lekki towar.

Bydgoszcz, 23 lutego

(Sprawozdanie zbytu hanlowego). Ceny za 1000 kg. Pszenica...

Wrocław, 23 lutego 1888. Koniczyna czerwona... Koniczyna biala...

(W) Poznan, 24 lutego

(Sprawozdanie giełdowe.) Siano powietrzne... Zyto bez in... Ofiar...

(W) Poznan, 24 lutego

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. a 100 pret. = 10,000 litr. pret. w miescu bez beczki...

Postanowienia komisji handlowej

Table with columns: TOWAR, TOWAR, TOWAR. Sub-columns: naj., naj., sredni, lekki towar.

Hamburg, 23 lutego

Okowita bez in. za luty-marzec 20 1/2 zyd. kwieciec-maj 20 3/8 zyd...

Hamburg, 23 lutego. Okowita bez in. za luty-marzec 20 1/2 zyd...

(Nadeslano)

Uwaga dla palacych! Kto pragne palic dobre papierosy i wyborne turckie tytonie...

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE Banku Wlościańskiego odbędzie się dnia 24-go marca 1888

PORZĄDEK DZIENNY: 1. Sprawozdanie z czynności Banku w roku 1887 i przedłożenie bilansu.

BANK WŁOŚCIAŃSKI. Dr. Buski.

WALNE ZEBRANIE Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego odbędzie się w Inowrocławiu w lokalu p. Nowakowskiego...

wybor komitetow tak na powiat Inowrocławski jak Strzeliński.

Walne zebranie Spółki akcyjnej teatru polskiego w ogrodzie Potockiego odbędzie się w dniu 10 marca rb. o godz. 4 po południu...

Przewodniczący rady nadzorczej. B. Potocki.

Skład hurtowny win węgierskich i innych pod firmą J. Głowacki w domu frontowym teatru polskiego...

Kalendarz wieczysty czyli Żywoty Świętych na każdy dzień w roku...

Drukarnia Kuryera Poznańskiego. Kartki do Komunii św. Wielkanocnej poleca Drukarnia Kuryera Pozn.

Osiadłem w Bydgoszczy i mieszkam przy ulicy Dworcowej nr. 93...

Dr. med. Joachim, Specjalista na choroby gardła, nosa i uszu.

Wyszłed i jest do nabycia w księgarni J. Chociszewskiego. Elementarzyk dla polskich dzieci

Pasy do maszyn artykuły gumowe, WORKI, PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO. Nieprzemakalne płacnty, derki na konie... Orłowski i Sp. Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Na walne zebranie Członków Towarzystwa Naukowej Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego...

Zakład przemysłowy Podgórna ulica nr. 12a. poleca Szanownej Publiczności: płótna, sztyrtyni, bazyli, barchany etc...

W. Karłowska.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Blizszych wiadomości udzielają: Michaelis Oelsner, Rynek nr. 109 w Poznaniu...

Biuro pedagogiczne Prof. Ch. Brandenbura prowadzone przez Mrs. L. Plate.

Wielebna Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów polecam się do budowania nowych organ, przerabiania, reperacji i strojenia...

Każdy nagniotek rogowki i brodawki da się wypięc bez bólu...

Czerwona apteka Poznań, Rynek 37. Świeże elbląg. minogi w calych, pół i ćwierć kopowych...

Mesyńskie pomarańcze (słodkie i pasowe) poleca W. Becker, Plac Wilhelmowski 14.

Kupno dóbr! Poszukuje się celem nabywania gospodarstwa...

Rządzca z najlepszych rekomendacyami od 15 lat w pierwszorzędnym gospodarstwie...